

GŁOS WŁOCHOWSKI

NASZE WŁOCHY
STOWARZYSZENIE

PISMO DLA MIESZKAŃCÓW DZIELNICY WŁOCHY M. ST. WARSZAWY



Nie każdemu dostarczymy
Głos Włochowski ale każdy
dostanie go w prenumeracie
<https://wlochyinfo.org/subskrypcje/>



Tobie bądź chwała, Panie wsze go świata,
Żeś nam doczekać dał nowego lata.
Daj, byśmy się i sami odnowili,
Grzech porzuciwszy, w niewinności żyli!

Łaska Twa święta niechaj będzie z nami,
Bo nic dobrego nie uczynim sami!
Mnóż w nas nadzieję, przyspórz
prawej wiary,
Niech uważamy Twe prawdziwe dary!

Użyjcz pokoju nam i świętej zgody,
Niech się nas boją pogańskie narody,
A Ty nas nie chciej odstępować, Panie,
I owszem, racz nam dopomagać na nie!

Błogosław ziemi z Twej szczodroblowości,
Niechaj nam dawa dostatek żywności,
Uchowaj głodu i powietrza złego,
Daj wszystko dobre z miłosierdzia swego!

Kolęda, Jan Kochanowski

Słownik staropolsko-polski: *prawej* – prawdziwej, *uważamy* – poważamy, *odstępować* – porzucać, *uchowaj* – ochroń, *powietrza* – zarazy, *wszystko* – wszystko.

WILLA „JASNY DOM”

W kamienicy przy ul. Świerszcza 2, naprzeciwko stacji PKP Włochy, od lutego do października 1945 roku mieściła się siedziba Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego (tzw. Informacja Wojskowa). Piwnice budynku pełniły rolę cel więziennych, zaś wyższe kondygnacje zajmowały pokoje przesłuchań i biura. Jak oceniają historycy Instytutu Pamięi Narodowej przez areszt przeszło ponad tysiąc kobiet i mężczyzn, wśród nich żołnierze Armii Krajowej z gen. Emilem

Fieldorfem „Nilem” na czele (więzionym po pierwszym aresztowaniu).

Śladami mrocznej historii piwnic są, ocalałe do dziś na ścianach z czerwonej cegły, inskrypcje – kalendarze kreskowe czy też drzwi z wyciętymi charakterystycznymi judaszami (wizjerami). Szczególnie wymowne są błagalne napisy: „Jezu wyratuj” umieszczony pod znakiem krzyża, a także „Matko Boża Opiekunko Nasza wyratuj”, świadczące o nieludzkich warunkach i bestialskim traktowaniu więźniów przez komunistyczne organy **DOKOŃCZENIE: STR. 2**

WARSZAWA JAK HONGKONG?



29 stycznia bieżącego roku przedstawiony został do publicznej wiadomości projekt zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego dla m.st. Warszawy – dokumentu sporządzanego dla całego obszaru gminy Warszawa, który określa politykę i zasady zagospodarowania przestrzennego. Aktualnie w Warszawie obowiązuje Studium z 2006 roku. Zmiany zaproponowane przez władze miasta okazały się dość kontrowersyjne, gdyż dotyczyły uzupełnienia zapisów dokumentu o ustaleniu *zabudowy śródmiejskiej*. Wywołało to oczywiście lawinę protestów ze strony mieszkańców, ekologów a nawet niektórych radnych. Czym jest budząca tyle emocji *zabudowa śródmiejska*?

Humorystycznie rzecz ujmując, jest to taki rodzaj zabudowy który umożliwia

DOKOŃCZENIE:

STR. 7

W SPRAWIE MAJTEK I AURORY

Od pierwszych dni obecnej kadencji Rady Dzielnicy Włochy jesteśmy świadkami niespotykanego wcześniej zjawiska: nachalnych przechwałek radnych koalicji POKO/WMDW polityczną literaturą w formie tzw. *interpelacji*. Konsumentów mediów społecznościowych związanych z Włochami zaciekle atakujący skany pism, mające przekonać odbiorców o nadzwyczajnej trosce i pracowitości radnych rządzącej koalicji oraz ich wybitnym wkładzie w realizację dobra publicznego.

DOKOŃCZENIE:

STR. 2

WILLA „JASNY DOM”

C.D. ZE STR. 1 bezpieczeństwa. I choć mury nieustannie „krzyczą”, ciągle świadomość dramatu rozgrywającego się w piwnicach Willi „Jasny Dom” mają tylko nieliczni.

Śp. prof. Tadeusz Kulikowski (Tata Autora) wspominał z czasów swojej młodości, iż w czasie gdy w Willi „Jasny Dom” działał Główny Zarząd Informacji WP, odważna włochowska młodzież na murze budynku pisała farbą „PPR – Płatne Pacholki Rosji”. (PPR – Polska Partia Robotnicza – partia komunistyczna, która później przekształciła się w PZPR).

Willa „Jasny Dom” zlokalizowana przy ul. Świerszcza 2 została wzniesiona na początku lat 30. XX w. na zamówienie Franciszka Kościeckiego, ówczesnego Burmistrza Włoch.

Elegancka i solidna modernistyczna kamienica powstała w bezpośrednim sąsiedztwie rozległego parku i stacji kolejowej. Charakterystyczna bryła budynku stała się niekwestionowaną wizytówką centralnej części Włoch.

Notariusz z Pabianic Józef Kasperkiewicz, przodek obecnych właścicieli, nabył willę w maju 1936 roku. Kasperkiewicz wraz z żoną Wandą z Witoszyńskich oraz dziećmi Ireną i Mieczysławem zamieszkali w mieszkaniu na II piętrze kamienicy w maju 1940 roku.

Mieszkańcem willi „Jasny Dom” w latach 1944-1945 był również Czesław Maciej Pieciewicz-Witoszyński, profesor Politechniki Warszawskiej i Łódzkiej, założyciel i dyrektor Instytutu Aerodynamicznego w Warszawie. 29 stycznia 1945 roku rozkazem Wojennego Komendanta Miasta Włochy mieszkająca w kamienicy rodzina Kasperkiewiczów została wywłaszczona i wysiedlona ze swojej własności przez władze komunistyczne.

W latach 1946-1958 Józef Kasperkiewicz do śmierci podejmował nieskuteczne próby odzyskania swojej własności. Występował do Departamentu Kwaterunkowego Wojska Polskiego, Ministra Obrony Narodowej, Rejonowej Komendy Uzupełnień, powołując się

na trudną sytuację mieszkaniową swojej rodziny (nie licząc świętego prawa własności).

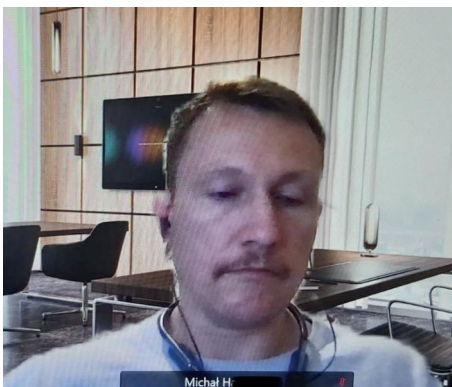
Do końca lat 80-tych XX wieku rodzina nie знаła stanu kamienicy.

W latach 90-tych XX wieku wnuk Kasperkiewicza razem z małżonką starali się o odzyskanie własności. Po 2 latach, w 1992 roku, spadkobiercy odzyskali Willę „Jasny Dom”, będącą niestety już w stanie postępującej ruiny, zamieszkaną przez lokatorów kwaterunkowych użytkujących również piwnice.

Pod koniec 1999 roku spadkobiercy odzyskali jedno z mieszkań, dzięki czemu mogli być w willi w trakcie remontów lub innych obowiązków administracyjnych.

11 listopada 2000 roku podczas przenoszenia węgla z piwnicy zaprzyjaźnionej lokatorki dokonano wstrząsającego odkrycia – odsłoniły się cegły zapisane licznymi nazwiskami i kalendarzami, wśród których było „Bóg, Honor, Ojczyzna”. O tym odkryciu bezzwłocznie zawiadomiono Insty-

W SPRAWIE MAJTEK I AURORY



C.D. ZE STR. 1 Skądinąd jednak pojawiają się sygnały skrajnego uprzedmiotowienia radnych POKO i sprowadzenia ich do roli „cyngli” podnoszących rękę na komendy wydawane przez tajemniczego dobroczyńcę. Uważna analiza sytuacji prowadzi do konkluzji, że obie pozornie sprzeczne informacje nie wykluczają się, a nawet harmonijnie dopełniają.

Przede wszystkim należy zauważyć, że ogólna liczba interpelacji składanych w bieżącej kadencji zmniejszyła się o ok. 15%. Wydaje się, że przyczyną tego spadku jest właśnie świadomość braku realnego wpływu obecnych radnych na funkcjonowanie władz Dzielnicy. Rzeczywiste centrum władzy dzielnicowej znajduje się da-

leko poza Włochami. Rolą zaś niby to rządzących radnych jest wykonanie woli tego centrum przekazywanej w formie SMSów lub ustnych dyspozycji. W tych okolicznościach twórczość interpelacyjna nie ma zbytniego sensu ponieważ nominalny adresat tej twórczości – Zarząd Dzielnicy Włochy – doskonale zdaje sobie sprawę, że może zignorować nie tylko interpelacje opozycji ale także interpelacje „cyngli” tylko pozornie trzymających mandaty koalicji rządzącej.

Jaką naturę mają więc popisy interpelacyjne na włochowskich forach? Żeby to wyjaśnić musimy przede wszystkim zrozumieć, że pod szumnym hasłem „interpelacja” kryje się pismo radnego do Zarządu Dzielnicy Włochy przesłane za pośrednictwem Przewodniczącego Rady. Tematem pisma muszą być istotne sprawy dotyczące Dzielnicy i jej mieszkańców, a więc kwestie pozostające w kompetencji władz Dzielnicy: Rady i Zarządu. I tylko w tych sprawach radny może postawić pytania, na które Zarząd winien udzielić odpowiedzi. W taką formę prawną ubrana jest wola radnego – interpelując radny formalnie zadaje pytanie ale faktycznie domaga się pewnych działań od władzy wykonawczej (Zarządu).

Po eksplozji „antykatyżystowskiego” amoku podczas wyborów w roku 2018 samorządowa

praktyka drastycznie rozjechała się z teorią. Część radnych nie ma bladego pojęcia jak wykonywać mandat. Innych radnych mandat interesuje tylko w zakresie pobierania diety. Jeszcze inni już na początku kadencji przehandlowali swój mandat za realizację interesów prywatnych. Ten ostatni casus zasługuje na specjalne omówienie bowiem radny ze sprzedanym mandatem faktycznie nie ma żadnej woli politycznej za to dysponuje sporym bakszyszem na przeprowadzenie kampanii wyborczej i ponowne, skuteczne ogłupienie elektoratu. Dopóki jednak ten miły moment nastanie musi jakoś obsłużyć uciążliwych wyborców nie zdających sobie sprawy z faktycznego położenia radnego i żądających realizacji rozmaitych postulatów. Otwarte postawienie sprawy: „Korzystnie sprzedałem mandat i nic nie mogę zrobić.” mogłoby utrudnić przyszłe kampanie wyborcze więc nominalnie rządzący radny musi wyborcę otumanić, np. przy pomocy interpelacji.

I oto na naszych oczach rozgrywa się polityczny teatr: interpelacje stają się **standardowym środkiem ogłupiania wyborców a nie metodą egzekucji dobra publicznego**. Jeszcze garstka wyborców pamięta, że radny obiecał basen,

tut Pamięci Narodowej, który już w grudniu 2000 r., wykonawszy wizję lokalną z udziałem prokuratorów i historyków, potwierdził tragiczną przeszłość Willi „Jasny Dom”.

Właściciele kamienicy przez kilkanaście lat podejmowali starania o godne upamiętnienie, występując do licznych organów państwowych z prośbami o pomoc w zachowaniu miejsca o ważnym znaczeniu, nie tylko lokalnym dla warszawiaków, ale również ogólnonarodowym.

Dla upowszechnienia wiedzy o Willi w styczniu 2013 roku powstała Fundacja „Willa Jasny Dom”, będąca organizacją pozarządową działającą na rzecz kultury i krzewienia świadomości historycznej miejsca pamięci narodowej domu przy ul. Świerszcza 2, udostępniająca piwnice zainteresowanym oraz współpracująca z organizacjami pozarządowymi i szkołami. Willę „Jasny Dom” można zwiedzać po telefonicznym umówieniu się z właścicielami (kontakt dostępny jest na stronie internetowej willajasnydom.pl). Wstęp jest wolny. Kamienica jest również udostępniana m. in. podczas



Karcer w Willi „Jasny Dom”, fot. Adam Kulikowski

Nocy Muzeów. Odbývają się tam również uroczystości w ramach Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

W 2019 r. ukazała się również książka-monografia autorstwa Łukasza Remisza pt. *„Mroczna tajemnica „Jasnego Domu” czyli wyjątkowa historia willi z podwarszawskich Włoch”*.

Niedawno (tj. 3 grudnia br.) Stowarzyszenie „Nasze Włochy” opublikowało spot edukacyjny poświęcony Willi „Jasny Dom”.

Podziękowania dla pani Marleny Piekarskiej-Olszówki z Fundacji „Willa Jasny Dom” za pomoc merytoryczną.

Adam Kulikowski

szkołę czy tramwaj? Nachalna promocja kilku nowych „interpelacji” powinna tę pamięć solidnie zaburzyć.

Omawianie całego bełkotu transmitowanego jako „interpelacje” zajęłoby zapewne książkę ale możemy pobeżnie wyegzemplifikować to zjawisko posługując się twórczością radnego Michała H. rekordzisty i twórcy 110 „interpelacji”. Pan radny albo nie ma pojęcia jakim zakresem władzy faktycznie dysponuje lub usiłuje oszukać wyborców. Świadczy o tym fakt, że ponad połowa tych pism tylko pozoruje formę interpelacji w rzeczywistości zaś jest to korespondencja do rozmaitych podmiotów pozostających poza strukturą władz dzielnicowych. Trudno więc się dziwić, że ostateczni adresaci pseudointerpelacji pod zewnętrznie grzeczną formą faktycznie lekceważą korespondencje od osoby, która nie jest w stanie wyrzucić na nich żadnej presji politycznej.

Ofiarami twórczości radnego Michała H. są przede wszystkim Zarząd Dróg Miejskich i Zarząd Transportu Miejskiego oraz inne instytucje podlegające Prezydentowi Warszawy i Radzie Warszawy a nie władzom dzielnicowym. Pan radny nie waha się jednak interpelować także Policję, Polskie Koleje Państwowe, Generalną Dyрекcję Budowy Dróg i Autostrad, Marszałka Województwa Mazowieckiego a nawet PKS

w Grójcu! Prezydent USA ma szczęście, że żadna śrubka z Międzynarodowej Stacji Kosmicznej nie spadła na włoszowskie ulice albowiem niechybnie Biały Dom zostałby zaatakowany interpelacją radnego Michała H. i musiałby się głowić nad odpowiedzią.

Trafiają się też plagiaty własnej twórczości. Pamięć zawodzi Pana radnego albo usiłuje pobić światowy rekord „interpelacji”, ponieważ treść niektórych z nich kopiuje treść wcześniej napisanych. I tak - przykładowo - „interpelacja” w/s „Urzędu Stanu Cywilnego w Urzędzie Dzielnicy Włochy” z 12 stycznia 2021 r. powtarza treść „interpelacji” w/s „umiejscowienia siedziby USC w UD Włochy” z 28 marca 2019 r. *Nota bene*, urzędnikowi przygotowującemu odpowiedź na oba pisma należy się premia za dowcipną konstrukcję: 11 kwietnia 2019 r. napisał, że w poruszanej sprawie „Zarząd Dzielnicy podejmuje stosowne działania” natomiast w odpowiedzi na kolejną interpelację 2 lutego 2021 skopiował wcześniejszą formułkę zmieniając czas z przyszłego na przeszły i zapewniając, że „Zarząd Dzielnicy podjął stosowne działania”. Poza demonstracją rzekomej troski o mieszkańców - ta i inne interpelacje nie przyniosły oczywiście żadnego skutku.

Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga - zwywał Adam Mickiewicz w *Odzie do młodości*.

Zainspirowany przez wieszczę Michała H. wyobraził, że 20% uczennic we włoszowskich szkołach brakuje podpasek. Trudno wprost wyobrazić sobie jakim to sposobem Pan Radny zdołał uzyskać wgląd w reprezentatywną próbkę majtek włoszowskich dziewcząt. Jakkolwiek to się odbyło za wglądem poszła natychmiast interpelacja wyrażająca niezłomną wolę rozwiązania tego doniosłego problemu. Oby skończyło się tylko na dostarczeniu podpasek a nie np. sprawdzaniu czy beneficjentki należycie korzystają z prezentu.

Myliłby się kto by pomyślał, że pod pozorami troski o dobro publiczne kryją się tylko tragikomiczne intencje. Za niektórymi interpelacjami kryje się niestety próba twardej egzekucji rozmaitych interesów i – przytomnie rozumując – trudno byłoby uwierzyć, że chodzi o interes publiczny. Np. w kilku interpelacjach radny Michał H. usiłuje nakłonić instytucje publiczne do zbudowania ekranów akustycznych, chroniących nowe inwestycje developerskie, w tym m.in. inwestycję chyba nieprzypadkowo nazwaną na część rosyjskiego krążownika „Aurora”. PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. nie tylko odmówiły pokrycia tego kosztu ale także jasno i dobitnie zwróciły uwagę, że chodzi o pokrycie kosztów developera.

Krzysztof Czuma



DZIECKO W DOMU

WARSZAWA OFERUJE SZEROKĄ GAMĘ USŁUG POMAGAJĄCYCH WRÓCIĆ MŁODYM MAMOM DO PRACY PO URODZENIU DZIECKA.

Dofinansowanie do opieki żłobkowej (rodzice płacą jedynie za wyżywienie) to prawdziwe odciążenie budżetu domowego (koszt dofinansowania waha się od 600-1900 zł w zależności od placówki oraz 400 zł w przypadku bonu żłobkowego, gdy dziecko nie uzyska miejsca w państwowej placówce a zostanie posłane do prywatnej). Na tle innych miast Warszawa wypada naprawdę dobrze.

W całej tej pogoni za powrotem do pracy mało kto stawia dobro dziecka na pierwszym miejscu.

Po pierwsze.

Miastu zależy na tym, aby rodzic wrócił do pracy. PRACUJE? PŁACI PODATKI, a tym samym zasila budżet miasta.

Po drugie.

Same placówki są często niedofinansowane w wystarczającym stopniu. Rodzice niejednokrotnie muszą robić zrzutki na: baterie do zabawek, zabawki do piaskownicy, czy inne artykuły, które dość szybko po prostu uległy zużyciu, a które nie znalazły się w kolejnym budżecie.

W jednym ze żłobków rodzice składali się na maty piankowe, mające zabezpieczyć i ocieplić podłogę tarasu, na którym przebywały w czasie spaceru jeszcze nie chodzące maluszki. Pieniądze na matę nie zmieściły się w budżecie, być może dlatego, że ktoś założył, że dzieciom wystarczy niewielki dywan.

Kuriozum całej sytuacji jest właśnie fakt, że to właśnie dzieci ponoszą główny koszt opieki żłobkowej. Zostają bowiem pozbawione opieki rodzica i trafiają do „przechowalni” w której akurat znalazło się wolne miejsce.

Może gdyby lepiej dofinansowywać placówki żłobkowe (lepszą modernizacja i zaopatrzenie) oraz poszerzyć ofertę zajęć dodatkowych (jaką mają np. przedszkola) placówki te zyskałyby więcej na atrakcyjności, a także faktycznie oferowałyby lepszy start maluchom, jak to pięknie przedstawiają kampanie marketingowe.

Badania nad rozwojem dzieci nie pozostawiają żadnych wątpliwości, że ich rozwój emocjonalny i społeczny kształtuje się w wielkiej mierze do trzeciego roku życia i, że powierzenie dziecka opiece osób obcych może negatywnie wpłynąć na ten rozwój.

Według np. badań przeprowadzonych na uniwersytecie Cambridge z 2017 roku, bliskość rodzica i jego zaangażowanie w rozwój dziecka zmienia nawet jego DNA! Dzieci biorące udział w badaniu miały 5 tygodni, naukowcy poprosili rodziców, aby dokładnie notowali w dzienniku ilość kontaktu z dziećmi oraz wszystkie zachowania swoich dzieci (takich jak sen, płacz, karmienie itd.) Następnie, gdy dzieci miały 4,5 roku ponowiono badanie.

Ponownie przeanalizowano próbki DNA pobrane od dzieci. Porównując rozwój i tzw. wiek epigenetyczny dzieci, naukowcy potwierdzili przypuszczenia, że dzieci które doświadczy-

ły mniej bliskości rozwinęły się w mniejszym stopniu niż wskazywał by na to ich wiek. Stwierdzono, że DNA dzieci często i rzadko dotykanych, noszonych i oddawanych do placówek wychowawczych itd. różniło się w 5 obszarach odpowiedzialnych za metabolizm i układ odpornościowy. Z tego wynika, że takie naturalne czynności jak przytulenie, bliskość czy obecność rodzica w najważniejszych dla rozwoju dziecka latach ma fundamentalny wpływ na jego życie i zdrowie. Oddanie dziecka do placówki na np. 8 godzin (a tym bardziej na dłuższy okres) ogranicza nam możliwość budowania zdrowej więzi i bliskości, co z kolei ma głębokie i długotrwałe konsekwencje w ekspresji genetycznej.

To nie jedyne badanie pokazujące w jaki sposób rozwija się dziecko z ograniczoną dostępnością rodziców.

Przywiązanie jest głęboką i trwałą emocjonalną więzią, która łączy dwie osoby bez względu na czas czy miejsce (Bowlby, 1969). W swoich badaniach i tezach Bowlby **sugerował, że początkowo niemowlę tworzy jedną podstawową więź ze swoim głównym opiekunem i to on jest dla niego matrycą wszystkich późniejszych relacji.** U dzieci, którym do 5 roku życia nie udało się zbudować trwałej i silnej więzi z dorosłym, występuje większe ryzyko pojawienia się problemów natury psychologicznej. Wykazują one także większą tendencję do zachowań agresywnych i mają zazwyczaj niższy poziom inteligencji intelektualnej i emocjonalnej. Taka więź zostaje zaburzona gdy dziecko, ma więcej niż jednego opiekuna, bowiem trudno jest zbudować silną więź z wieloma osobami naraz, zwłaszcza dziecku, którego rozwój dopiero się zaczyna. W swojej pracy wielokrotnie obserwował intensywne emocje dziecka takie jak rozpacz, smutek, niepewność, przerażenie (gdy dziecko zostało odłączone od matki na przykład z powodu hospitalizacji). Widział, że pomimo karmienia i zapewnienia innych podstawowych potrzeb (ubrania i ciepła) dziecku brakowało wewnętrznego poczucia bezpieczeństwa, które mogła mu zapewnić tylko matka. Skoro więc dziecko tak mocno odczuwało rozłąkę na krótki okres hospitalizacji, jak bardzo musi odczuwać rozłąkę trwającą codziennie przez 8 lub więcej godzin?

Kiedy noworodek przychodzi na świat, dostrzegamy się w nim cech osób bliskich. „Oczy jak tata, usta to cała mama, ...a dowcipny jak dziadek”. Dziecko to część nas samych, ale już od poczęcia jest ono kimś innym, niepowtarzalnym. Nie będzie kopią rodziców. Będzie się

uczyć naśladować. W żłobku naśladuje opiekunów i inne dzieci. Często okazuje się, że dziecko do tej pory grzeczne po żłobku bywa agresywne, nagle zaczyna dłużyć w nosie, albo wykazuje zachowania odmienne do tych nam znanych. To dlatego, że zmienia środowisko i chłonie to co w danym środowisku je otacza.

Co jeszcze przemawia na korzyść opieki domowej względem żłobkowej?

Choroby, robaki... Żłobek, a nawet przedszkole to zbiór różnych mentalności i skupisko różnych środowisk. Dzieci pochodzą z różnych rodzin. Niestety co za tym idzie, zdarzają się pasożyty, choroby zakaźne i skórne. Nie oszukujmy się, nie unikniemy tego zagrożenia, nie ważne jak bardzo byśmy się starali i jak bardzo próbowałyby pilnować tego placówka. Nie da się upilnować grupy 20-30 dzieci, które poznają świat organoleptycznie przez dotyk i wkładanie do ust.

Niektórzy zwolennicy żłobków powiedzą, że pozwala on rozwijać samodzielność czy bawić się z rówieśnikami. Niestety wszelkie badania potwierdzają, że zabawa z rówieśnikami jest ważna, ale dopiero dzieci około 4 roku życia bawią się ze sobą, a nie tylko równolegle obok siebie. Te pierwsze lata życia dzieci są bardzo trudne dla zabawy z innymi. Bardzo często się kłóć, wyrwają sobie zabawki i nie mogą dojść do porozumienia, bo brak im jeszcze elementarnych umiejętności, takich jak np. rozpoznawanie emocji.

Wątpliwa jest także teza o większej samodzielności dzieci wychowywanych w żłobku. Dziecko jako nieuksztaltowana w pełni jeszcze jednostka powinno mieć szansę samodzielnego dojrzewania do pewnych czynności. Do osiągnięcia tych ważnych etapów potrzebna jest ogromna cierpliwość i czas osoby dorosłej. Trudno byłoby oczekiwać, że taką cierpliwość i czas wygospodarują opiekuni w żłobku, którym powierzono 20-30 dzieci.

Czy więc Warszawa jako miasto przyjazne dzieciom i rodzicom nie powinno dofinansowywać też rodziców chcących zapewnić swoim dzieciom opiekę domową? Wspierać rodzicielstwa bliskości? A może powinna polepszyć standardy opieki żłobkowej i samych placówek?

Rodzice powinni mieć wybór. Obecnie niejednokrotnie są zmuszeni sytuacją finansową do pozostawiania dzieci w żłobkach. A gdyby nie musieli? Możliwe, że byłoby mniej dramatycznych rozstań w placówkach, mniej sfrustrowanych dzieci i rodziców i lepiej rozdysponowane publiczne pieniądze miasta Warszawa.

Joanna Siwik

BAJKOWE DOMY KOPUŁOWE

NA ULICY USTRZYCKIEJ NA OKĘCIU ZNAJDUJE SIĘ OSIEDLE
DOMÓW O NIESPOTYKANEJ GDZIE INDZIEJ FORMIE.

W pierwszej połowie lat 60. XX wieku, z inicjatywy warszawskich naukowców, Spółdzielcze Zrzeszenie Budowy Domów Jednorodzinnych „Zakątek” zbudowało modernistyczne osiedle domów kopułowych, złożonych z okrągłych części połączonych ze sobą.

Z powodu piętrzących się trudności (m.in. braku kapitałów i materiałów) z planowanych 70 domów powstało jedynie 10, z czego sześć było trzykopułowych i cztery dwukopułowe. Do dzisiejszych czasów w niezmienionej formie zachowało się pięć domów, ujętych w Gminnej Ewidencji Zabytków.

Według projektu inż. architekta Andrzeja Iwanickiego (1930-2000), który później zrobił karierę w Szwecji, pojedynczy dom składał się z trzech okrągłych części, połączonych łącznikiem. Trzykopułowy dom o oficjalnej powierzchni 110 m kw. w rzeczywistości miał 127 m kw., gdyż do metrażu zaliczano tylko fragmenty o wysokości powyżej 2,20 m, stąd część powierzchni była „ukryta”. Zabieg

„ukrycia” części powierzchni domu miał na celu ominięcie komunistycznych przepisów, chronił bowiem przed sublokatorami z nakazu. Posiadał on 4 pokoje, kuchnię, łazienkę, wc, hall, przedpokój, garaż i piwnicę oraz własny mały ogródek.

Domy zwane kopulakami, ulami lub grzybkami, wzniesiono za pomocą powtarzalnych form, w których odlewano z betonu kopuły o średnicy 3,3 m, ocieplane następnie od wewnątrz. Łącznik z płaskim stropem mieścił jadalnię, połączoną z salonem jednej z kopuł bez ścianek działowych, zaś w pozostałych dwóch kopułach były ścianki działowe oddzielające różne pomieszczenia.

Domy dwukopułowe miały powierzchnię 64 m kw. i nie posiadały garażu.

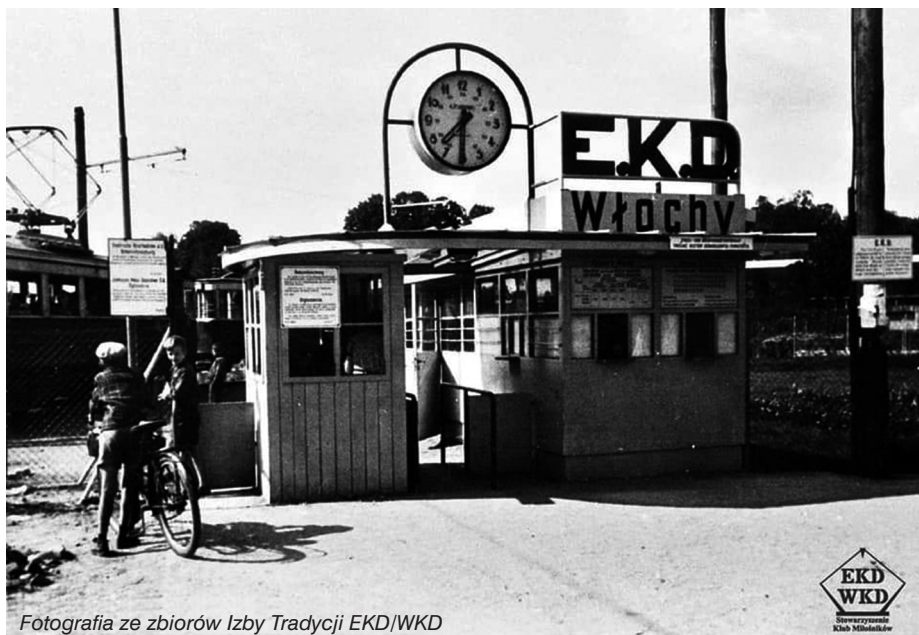
Dla domów kopułowych zaprojektowano swego czasu również dedykowane wyposażenie wnętrz, uwzględniające krzywizny ścian, jednak nie wiadomo, czy jakiś komplet zachował się do czasów dzisiejszych.

Adam Kulikowski



HISTORIA ZASŁUŻONEJ KOLEJKI

NIEDAWNO (6 LISTOPADA) MINĘŁO 50 LAT OD CHWILI, KIEDY ZE STACJI WŁOCHY KOŁO POCZTY ULICĄ POPULARNĄ ODJECHAŁ OSTATNI POCIĄG KOLEJKI WKD DO ŚRÓDMIEŚCIA.



Fotografia ze zbiorów Izby Tradycji EKD/WKD

17 lipca 1932 roku firma „Siła i Światło” z udziałem kapitału angielskiego, operująca na trasie kolejki EKD z Warszawy do Grodziska Mazowieckiego, otworzyła nową linię kolejki Elektrycznej Kolei Dojazdowej z Warszawy do Włoch (wówczas Włochy były oddzielnym miastem). Kolejka za stacją Szczęśliwice, dziś już nieistniejącą, docierała od ul. Szczęśliwickiej ul. Drawską, krzyżując się w poziomie z bocznicą kolejową towarową do Okęcia, rozbudowaną w 1934 r. do linii kolejowej Warszawa-Radom, na posterunku technicznym sterowania ruchem Skrzyżowanie z dwoma czynnymi nastawniami, gdzie odgałęziała się od linii EKD do Grodziska i Milanówka. Dalej ul. Popularną kolejka dochodziła do stacji kolejowej Włochy, gdzie wybudowano odrębną poczekalnię z kasą biletową i pętlę do zawracania pociągów. Na nowej linii od posterunku technicznego Skrzyżowanie funkcjonowały przystanki: Wiktoryn (przy dzisiejszym rogu Al. Jeruzolimskich i Popularnej, zlikwidowany w 1946 r.), Graniczna (przy dzisiejszej ul. Krańcowej), Fabryczna (przy dzisiejszej ul. Techników, zlikwidowany w 1946 r.), Piastowska (przy dzisiejszej ul. Wilczyc-

kiej, zlikwidowany w 1946 r.) oraz Włochy (przy stacji kolei grodzkiej PKP).

W początkowym okresie eksploatacji pociągów na nowej trasie do Włoch kursowały co 20 min. w szczycie, zaś pierwszy pociąg z Włoch do Warszawy odjeżdżał o godz. 5:40. Pociągi odjeżdżające ze stacji końcowej Marszałkowska do Włoch były oznaczone literą „W” i miały oddzielny peron. Linię obsługiwało 20 wagonów silnikowych i 20 doczepnych produkcji angielskiej firmy English Electric typu EN80, mieszczących 68 pasażerów w wagonie silnikowym i 77 pasażerów w wagonie doczeplnym. Łączono je w składy dwuwagonowe lub trójwagonowe. Na sieci EKD/WKD istniejącej od 11 grudnia 1927 r. szerokość toru wynosiła 1435 mm (tzw. tor normalny), zaś napięcie zasilania 600 V prądu stałego (typu „tramwajowego”), a prędkość szlakowa wynosiła 65 km/h. Warto przy tym podkreślić, że linia EKD/WKD była pierwszą zelektryfikowaną linią kolejową w Polsce, oraz pierwszą w Polsce linią kolejową wyposażoną w sygnalizację automatyczną (tzw. samoczynną blokadę liniową). Linia do Włoch została zbudowana jako pierwsza z zaplanowanych do rozbudowy połączeń EKD/WKD. W świetle dzisiejszych standardów przedwojenna linia EKD byłaby nazywana szybkim tramwajem.

Podczas Wojny Obronnej 1939 r., w związku z oblężeniem Warszawy, ruch na linii EKD został zawieszony 7.09.1939. Kolejka EKD podczas Obrony Warszawy została zniszczona na odcinku miejskim i linia z Włoch po naprawach wznowiła kursowanie 11.11.1939 r. na skróconym odcinku do ul. Grójeckiej (w okolicach pl. Zawiszy), a następnie już na pełnej trasie (do ul. Marszałkowskiej) od 14.12.1939 r., natomiast z Grodziska i Milanówka do granicy Warszawy pociągi kursowały już od 8.10.1939 r., a wcześniej – od 2.10.1939 r. do Podkowy Leśnej Główniej.

W 1942 r. niemiecki nadzór nad EKD ograniczył dostęp do stacji i przystanków poprzez ich ogrodzenie.

Po wybuchu Powstania Warszawskiego kolejka EKD ograniczyła kursowanie tylko do odcinków z Milanówka i Grodziska Mazowieckiego do Podkowy Leśnej, na linii z Włoch ruch zawieszono z powodu niemieckiego ostrzału. 1.08.1944 roku pojedynczy pociąg przyjechał do stacji przy ul. Nowogrodzkiej po godz. 22:00 i mimo zagrożenia niemieckim ostrzałem artyleryjskim – zabrakło zablokowanych na stacji pracowników i pasażerów z powrotem do Grodziska. Maszynista tego kursu został podczas jazdy ranny w głowę.

Po upadku Powstania Niemcy deportowali kolejną mieszkańców Warszawy do obozu przejściowego Dulag 121 w Pruszkowie, jednak dzięki akcji sabotażowej pracowników EKD sporą grupę osób udało się ocalić podstawiając na stacji Tworki składy „manewrowe”.

Okupacyjne władze niemieckie chciały zniszczyć infrastrukturę i wywieźć tabor na przełomie 1944 i 1945 r., jednak dzięki zaangażowaniu konspiracyjnego pracowników EKD Niemcom udało się wywieźć tylko 10 wagonów. Wycofujący się Niemcy 16.01.1945 r. wysadzili elektrownię w Pruszkowie, unieruchamiając tym samym linię EKD.

Straty wojenne EKD obejmowały 18 wagonów wywiezionych lub zniszczonych, w tym 6 silnikowych.

W połowie lutego 1945 r. (14.02.1945) wznowiono ruch kolejki pomiędzy Opaczem a Grodziskiem i Milanówkiem, wykorzystując składy złożone z parowozu, wagonu towarowego oraz dwóch wagonów doczepnych, w tym celu wypożyczono od PKP 3 parowozy. W tym samym czasie EKD władze komunistyczne objęły EKD „nadzorem” co – jak się później okazało – było wstępem do „nacionalizacji” przedsiębiorstwa.

19.04.1945 r. wznowiono ruch pociągów z Włoch do ul. Nowogrodzkiej w Warszawie. Z powodu braków taboru wypożyczano do obsługi kolejki EKD z MZK 6 wagonów tramwajowych typów K (silnikowe, tzw. „berlinki”) i P-15 (doczepne) oraz sprowadzono ze Szczecina 3 wagony tramwajowe z otwartymi pomostami (z czego 2 typu Hawa Oslo i 1 typu Falkenried Oslo). Ponadto w 1948 r. zakupiono 12 wagonów doczepnych wyprodukowanych w fabryce Konstal w Chorzowie według dokumentacji angielskiej.

W 1946 roku końcową stację kolejki EKD w Warszawie na ul. Nowogrodzkiej przy rogu Marszałkowskiej cofnięto o kilkaset metrów na zachód przy rogu ul. Pankiewicza, sytuując naprzeciwko teatru „Roma”.

Od 30 marca 1946 do połowy 1948 roku kursowały pomocnicze autobusy EKD, z Warszawy do Guzowa przez Sochaczew, do Błonia, do Pruszkowa, do Grodziska Mazowieckiego przez Nadarzyn i Żyrardów, z Błonia do Mszczonowa oraz z Pruszkowa do Żbikowa, a nieco później z Warszawy do Leszna, do Izabelina oraz do Kazunia przez Młociny. Autobusowa komunikacja pomocnicza EKD została przeniesiona do PKS.

6.10.1947 EKD została ostatecznie upaństwowiona (znacionalizowana) i połączona w zarządzaniu z wąskotorowymi kolejami parowymi, przemianowana na Warszawskie Koleje Dojazdowe (WKD), a następnie 15.04.1951 roku oddzielona od kolei wąskotorowych i podporządkowana Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowej w Warszawie.

W 1951 r. Włochy zostały włączone do Warszawy i w ten sposób linia WKD do Włoch stała się linią „miejską”.

W 1953 r. podczas przebudowy linii kolei radomskiej zbudowano dla WKD wiadukt kolejowy (rozebrany na początku XXI wieku) nad linią radomską w celu poprawy bezpieczeństwa, zaś linia radomska zmieniła swój przebieg na dzisiejszy.

W lutym 1957 roku stacja końcowa kolejki WKD w Warszawie na ul. Nowogrodzkiej przy rogu Pankiewicza została ponownie cofnięta na zachód pomiędzy ul. Chałubińskiego i Emilii Plater.

Pod koniec 1962 roku końcowy przystanek linii WKD we Włochach przeniesiono na ul. Popularną, zaś dotychczasowy budynek stacji WKD miał posłużyć czasowo za dworzec PKP.

W 1963 r. wycofano kolejkę WKD z ulic Nowogrodzkiej, Tarczyńskiej i Niemcewicza, przenosząc jej przebieg do wykopu linii średnicowej, pozostawiając ją jeszcze na ul. Szczęśliwickiej. Wówczas również uruchomiono dwa nowe przystanki Warszawa Ochota WKD i końcowy Warszawa Śródmieście WKD.

Niestety, przebudowa i przedłużenie Alej Jerozolimskich doprowadziły do likwidacji linii WKD do Włoch w 1971 r., kiedy to zamknięto ruch na tym odcinku i rozebrano infrastrukturę. Zastaloną kolejkę zastąpiła linia autobusowa nr 173.

W 1975 roku wycofano kolejkę z ul. Szczęśliwickiej, przenosząc w dzisiejszy przebieg, tzn. wzdłuż linii średnicowej, pod wiaduktem Al. Jerozolimskich, z nowym wiaduktem nad linią radomską.

W latach 1972-2016 WKD eksploatowała dwuczłonowe elektryczne zespoły trakcyjne typu PAFWAG EN94 (zwane również 101N/101Na), które łączono w podwójne składy.

22 grudnia 2000 roku WKD przyjęła formę spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

27 września 2007 roku udziały WKD zostały podzielone pomiędzy Sejmik Województwa Mazowieckiego i 6 gmin.

Obecnie kolejka eksploatuje elektryczne zespoły trakcyjne PESA Mazovia EN95, PESA EN97 i NEWAG EN100.

28 maja 2016 roku, po wcześniejszej modernizacji, zmieniono na WKD napięcie zasilania z 600 V na 3000 V („kolejowe”).

Podziękowania za pomoc merytoryczną dla pana Macieja Radeckiego ze Stowarzyszenia Klub Miłośników EKD/WKD

Adam Kulikowski

WARSZAWA JAK HONGKONG?

C.D. ZE STR. 1 zmieszczenie jak najwięcej budynków na danym obszarze. Dopuszcza się tutaj możliwość: 1) skrócenia o połowę minimalnej odległości przesłaniania budynków przeznaczonych na pobyt ludzi (np. obiektów mieszkalnych, handlowych, biurowych), 2) skrócenie o połowę minimalnego czasu nasłonecznienia (obiektów mieszkalnych, żłobków, placów zabaw, szkół, przedszkoli), 3) brak wymogu minimalnego czasu nasłonecznienia dla mieszkań jednopokojowych (po co komu słońce w kawalerce?). Czy planowane zmiany w Studium swoim zasięgiem obejmują naszą dzielnicę? Oczywiście może się to wydarzyć w niedalekiej przyszłości, biorąc pod uwagę zastraszające tempo powstawania nowych zabudowań. Jeśli z czasem zmieniają się wskaźniki urbanistyczne, to zastosowany może zostać tzw. zasięg maksimum dla zabudowy śródmiejskiej obejmujący choćby Raków. W materiałach udostępnionych przez Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego m.st. Warszawy przeczytać możemy: „(...) niektóre tereny zabudowy śródmiejskiej wyznaczono w rejonach centrów dzielnicowych i lokalnych, wskazanych w studium np. w Ursusie, Wawrze (Radość), Włochach (Raków)”. Wynika z tego, że całkiem prawdopodobnym jest, że w miarę rozwoju Warszawy, nasza dzielnica nie będzie już przypominała Miasta Ogrodu, a Hongkong w którym to betonowa dżungla jest dominującym krajobrazem. Czy aby na pewno chcemy żyć w takim miejscu? Niestety, radni Koalicji Obywatelskiej przegłosowali takie zmiany 26 sierpnia br. przy sprzeciwie radnych klubu PiS.

Uchwała dotycząca obszaru zabudowy śródmiejskiej nr **LIII/1611/2021** została przyjęta 40 głosami - 39 z nich to radni klubu Koalicji Obywatelskiej. Za podjęciem uchwały zagłosowało siedmiu radnych z naszego okręgu wyborczego: Agata Diduszko-Zyglewska, Stanisław Dratkiewicz (PiS), Mariusz Frankowski (KO), Maria Łukasiewicz (KO), Aleksandra Śniegocka-Goździk (KO), Justyna Zając (KO). Błażej Poboży (PiS) był jedynym reprezentantem naszej dzielnicy, który opowiedział się przeciwko uchwale.

Magdalena Skupień

KONTROWERSJE WOKÓŁ KONKURSU

W LISTOPADZIE BIEŻĄCEGO ROKU STOWARZYSZENIE NASZE WŁOCHY PRZY WSPÓŁPRACY Z MIĘDZYAKŁADOWĄ ORGANIZACJĄ NR 1141 NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” PRACOWNIKÓW OŚWIATY I WYCHOWANIA OCHOTY, WŁOCH I URSUSA ZORGANIZOWAŁO KONKURS PATRIOTYCZNY „STRAŻNIKOM NASZYCH GRANIC – DZIĘKUJEMY!” SKIEROWANY DO UCZNIÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH DZIELNICY WŁOCHY M.ST. WARSZAWY.



Celem konkursu oprócz możliwości zaprezentowania umiejętności uczniów było przede wszystkim okazanie wsparcia dla wszystkich osób, które pełnią służbę w czasie kryzysu na granicy Polsko – Białoruskiej. Warto zaznaczyć, że wydarzenie spełniało jeszcze kilka ważnych dla rozwoju obywatelskiego funkcji. Jednym z jego założeń było kształtowanie postaw obywatelskich i patriotycznych oraz kultywowanie wartości, ideałów i postaw polskiego żołnierza. Należy również zauważyć, że konkurs umożliwia wdrażanie uczniów do samokształcenia, rozbudzenia zainteresowań i rozwijania uzdolnień. Zadaniem konkursowym było przygotowanie pracy pisemnej lub plastycznej, będącej podziękowaniem i wsparciem dla żołnierzy i funkcjonariuszy strzegących granic Rzeczypospolitej. Prace mogły mieć różną formę od listu do kartki, laurki czy też małego obrazu. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, iż Stowarzyszenie zobowiązało się do tego, że po

zakończeniu konkursu wyśle wszystkie zgłoszone prace bezpośrednio na naszą wschodnią granicę. Poziom współzawodnictwa w wydaniu podnosiły atrakcyjne nagrody.

Na zlecenie Stowarzyszenia powstał film promujący konkurs, który następnie został zamieszczony między innymi na jednym z popularnych serwisów społecznościowych. Ku mojemu zdziwieniu pod zaproszeniem do wydarzenia zaczęły pojawiać się negatywne, szkalujące, a także godzące w dobre imię nie tylko Stowarzyszenia, ale przede wszystkim Straży Granicznej komentarze, niektórych użytkowników. Możemy w nich przeczytać między innymi, że „Straż Graniczna morduje ludzi w lasach”, „oni (imigranci) są zastraszani przez SG i wojsko. Nie pozwala im się nosić gorącej zupy”, „SG morduje ludzi...”. To tylko przykłady, ponieważ pod zaproszeniem pojawiło się w sumie około 300 komentarzy, przy czym warto odnotować fakt, że spora część tzw. Hejterów na swoich zdjęciach profilowych ma zamieszczone charakterystyczne czerwone błyskawice lub tęczkowe flagi. Za Stowarzyszeniem stanął jeden z księży, któremu sympatyzujący z lewicą użytkownik odpowiedział w swojej ocenie parodią zaproszenia, w którym przekonywał, że „konkurs jest podziękowaniem za obronę Polskich Rodzin przed pożogą LGBT+”, a nagrody poświęci sam „arcydiabeł Jędrasiewicz” natomiast nagród będzie „aż 666”.

W końcu sprawą zainteresowała się Gazeta Wyborcza, która przysłała do Stowarzyszenia

kilka pytań dotyczących konkursu. Ich treść była tendencyjna i z góry zawierająca tezy o pominięciu przez nas głodnych i zmarzniętych imigrantów (jak to opisała Wyborcza), szukających lepszego życia na zachodzie Europy. W zapytaniu pojawiło się również stwierdzenie, iż organizując taki konkurs Stowarzyszenie w sposób jednoznaczny opowiada się za konkretnym ugrupowaniem politycznym. Pytanie to było dla mnie niezrozumiałe, ponieważ wszystkie partie i ugrupowania polityczne w Sejmie w ostatnim czasie podziękowały służbą strzegącym naszych granic. Sprawę opisał również portal wPolityce.pl.

Mimo powstałych kontrowersji konkurs trwał dalej, a internetowa dyskusja wyciszyła się po kilku dniach. Jednak według uzyskanych przeze mnie informacji sprawą tej dyskusji zainteresowała się Straż Graniczna, która monitoruje internet walcząc z falą nienawiści, którą w ostatnim czasie jest zalewana.

17 grudnia 2021 r. wyniki konkursu zostały rozstrzygnięte. Po długich naradach jury konkursowe wyłoniło laureatów spośród uczniów z klas I-III oraz z klas IV-VIII. W pierwszej kategorii przyznano jedno I miejsce oraz dwa II miejsca i dwa III miejsca. Natomiast w grupie wiekowej IV-VIII, przyznano jedno I miejsce, jedno II miejsce oraz jedno III miejsce. Zostały również przyznane trzy wyróżnienia dla uczniów z klasy IV. Wszystkim uczestnikom, serdecznie dziękujemy za wzięcie udziału w tym wyjątkowym konkursie!

Wojciech Ilczuk



NASZE WŁOCHY
STOWARZYSZENIE

Wydawca: kontakt.naszewlochy@gmail.com Stowarzyszenie Nasze Włochy, ul. Krańcowa 45/6, 02-493 Warszawa. **Wydano:** grudzień 2021 r. w Warszawie.
Druk: Drukarnia i Studio Graficzne M9. **Redaktor naczelny:** Krzysztof Czuma



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa
Obywatelskiego ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich na lata
2018 – 2030

